Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 4 (805)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, sobota, dnia 31 stycznia 1931 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXVI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Brześć w Sejmie

Sprawa wniosków opozycyjnych klubów sejmowych rozpatrywana była na ostatniem posiedzeniu Sejmu z trybuny sejmowej padło głośne: Oskarżam! które rozległo się po całej Polsce i wybuchło poza jej granice.

Z jednego z przemówień przedrukowujemy je w streszczeniu:

„Może będzie rzeczą dobrą dowiedzieć się, jak się odbywało wejście w więzienie brzeskie i może nie od rzeczy będzie, jeżeli w tym celu opowiem Wysokiej Izbie główne zdarzenia z dwóch pierwszych p. Kazimierza Bagińskiego w Brześciu.

Dnia 10 września pierwsza rewizja przy wejściu w więzieniu już z krzykami o drobnostki takie, jak zdjęcie sznurowadła i t. d Tegoż dnia 10 września staje p. Bagiński przed komendantem więzienia, ażeby złożyć dane do zapisu go, jako więźnia. Pytanie: jaki zawód? Pan Bagiński odpowiada: przez 10 czy 11 lat byłem posłem, przedtem zajmowałem się sprawami społecznemi i politycznemi. Na to krzyki: to nie jest zawód, każdy złodziej ma zawód, każda... (nie powiem co)... ma zawód, to nie jest zawód i sypią się lawiną wyzwiska. W pewnej chwili, gdy się ciszej zrobiło, p. Bagiński powiada: to jest sposób mówienia oficera polskiego! Nowe lżenie p. Bagińskiego. Następnie zapytano, czy służył w wojsku. P. Bagiński mówi, że służył w P. O. W., w Legjonach, p. Bagiński ma Virturi Militari, który według ustawy może być udzielany jedynie za służbę na froncie. Zapisano jedynie, nie służył w wojsku. Następnie zapowiedziano, że przyjdzie do raportu za zachowanie się przy przesłuchaniu. Kiedy wychodził stamtąd oficer zabiegł mu drogę i wygrażając mu pięścią przed twarzą, lżył mu po drodze do celi.

Dnia 11-go września wieczorem poseł Bagiński był przesłuchany przez sędziego śledczego p. Demanta w obecności grona oficerów. W pewnej chwili zapytał: dlaczego ja, jako cywilny, znajduje się w więzieniu wojskowem? Sędzia Demant zaczął mu coś odpowiadać, lecz komendant więzienia przerwał: To nie Sejm, nie mędrkować. I poseł Bagiński nie dowiedział się, dlaczego znajduje się w tem więzieniu. Został następnie odprowadzony do celi. Jeszcze później, w nocy, obudzono więźniów, zjawił się znowu sędzia Demant i zjawił się prokurator Michałowski, zjawili się oficerowie w drzwiach i doręczono więźniom pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu środka zapobiegawczego posadzenia w więzieniu. Poseł Bagiński podpisał, a poseł Mastek, który z nim był, chciał przeczytać co podpisuje, a wtedy zakrzyczano: co to jest zaraz podpisywać. Jeszcze po pewnym czasie zjawiono się znowu tej samej nocy w celi i zażądano, aby wydali kartki, które podpisali, bo one u nich zostały. Poseł Bagiński wyszedł na korytarz i położył kartkę przed oficerem a wówczas oficer uderzył go w twarz. Poseł Bagiński, uderzony w twarz, zachwiał się, szkła mu spadły, żołnierze wepchnęli go do celi. Po pewnym czasie wezwano go z celi i został wepchnięty nie do tej celi, ale do ciemnicy, przyczem wepchnięto go kopnięciem i tam przesiedział całą noc.

Tak wyglądało na jednym przykładzie samo wejście do więzienia brzeskiego.

Więźniowie byli również głodzeni. Że pożywienie to było niezwykłe, to stwierdzopo w rozmowach z więźniami, mianowicie mówiono tym więźniom: wy nie jesteście w więzieniu wojskowem, w więzieniu wojskowem pożywienie jest inne, jest lepsze.

Były tam kary. Kary odbywały się w ten sposób, że np. poseł Kiernik za to, że przechodząc, odezwał się do posła Sawickiego, został wtrącony do ciemnicy i tam w tej ciemnicy zemdlał. Poseł Korfanty udał się do lekarza i w obecności oficera zgłosił, że jest chory, a dodał do tego, że jest chory także siedzący z nim w celi poseł Lieberman, zwrócono mu odrazu uwagę, że nie wolno zajmować się kimś innym; poseł Korfanty powiedział, że poseł Lieberman jest tak chory, że sam do raportu przyjść nie może; mimo to pos. Korfanty został za to skazany na kilka dni samotności.

Więźniów bito. Z nocy 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności poseł Herman Lieberman. W nocy 11 września w korytarzu został uderzony w twarz poseł Bagiński. Dnia 6 października został uderzony czterokrotnie w twarz w ustępie poseł Korfanty. W nocy z 9 na 10 października został pobity po okryciu ciała mokrą płachtą i z liczeniem razów do około 30 poseł Karol Popiel. W nocy z 11 na 12 października został skatowany tak samo z płachtą na ciele i z liczeniem razów i okrzykami za co jest bity, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski, poseł Aleksander Dębski. I wreszcie w nocy słynnej 11 listopada zostali sprowadzeni więźniowie na dół do osobnej celi, urządzono jakby pozory stracenia ze strzałami rewolwerowemi. I zbici wówczas zostali... (Przerywania na ławach B. B.: Pan to widział?). Oni czuli, oni nie tylko widzieli ale czuli. Zostali zbici wówczas poseł Korfanty, poseł Bagiński, poseł Kohut...

Więźniowie byli dręczeni w swojej ludzkiej godności, tym więźniom kazano zwitkiem gałganków, branym w rękę, która często krwawiła od pęcherzy po uprzedniem sprzątaniu, czyścić miski ustępów i rury ustępowe, a następnie tym samym gałgankiem umywalnie, w których oni się myli.

Więźniowie wnosili zażalenie przeciwko temu postępowaniu do władz sądowych. O głodzenie i bicie wnosili zażalenie p. Dubois, p. Kiernik, p. Lieberman, p. Dębski, p. Korfanty. Nie jest więc prawdą twierdzenie, pojawiające się obecnie, że oni nigdy na nie się nie skarżyli.

Oto Wysoki Sejmie w najkrótszym szkicu obraz więzienia brzeskiego.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na czynnik tych zdarzeń, mianowicie na czynnik nocy. (Przerywania na ławach B. B.) W nocy odbywało się wywożenie posłów z nagleniem: prędko, prędko, tyle a tyle minut na ubranie. W nocy pobity został w lesie p. Lieberman. W nocy w korytarzu był bity pos. Bagiński. W nocy bity był poseł Popiel. W nocy bity był pos Dębski. W nocy 11 listopada były te bicia ogólne. W nocy odbywały się rewizje połączone z udręczeniem.

Oświetlenie sprawy brzeskiej przez p. premjera Sławka

Z ogromnej mowy premjera Sławka, wypowiedzianej ku obronie Brześcia przytoczymy poniżej jej główne myśli, aby z niemi zaznajomić czytelników.

Wiadomem jest, jak różnie odbijają się fakty w aparacie odbiorczym i systematyzującym je, jakim jest mózg ludzki. Pan premjer Sławek dał nam możność przestudjowania, jakie wrażenia i w jakiej formie układały się w jego umyśle.

Może, występując w obronie pozycji, zaatakowanej nie tylko przez opozycję sejmową i poza murami Sejmu istniejącą, lecz w formie protestów potępionej ponadto przez sfery intelektualne, najwyżej cenione w kraju, starał się mówca zaostrzyć swoją argumentację; inaczej brzmi mowa, będąca prelekcją — inaczej zaprawiona chęcią zdobycia też przewagi polemicznej, ale, rozumie się, takie rozróżnienia usuwają się z pod możności prześledzenia ich we wszystkich szczegółach.

Pan premjer Sławek stwierdził przedewszystkiem mówiąc o tem, co poprzedziło Brześć:

„Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, co się działo w okresie, poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości b. posłów. Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciw rządowi".

A do tego samego — podkreślał dalej premier — wzywał i kongres Centrolewu.

Innemi słowy p. premjer skonstantował, że przed wyborami, gdzie ogół wyborców miał rozstrzygnąć, czy opowiada się za dawnym rządem, względnie systemem rządzenia, czy też woli powierzyć los państwa swój, walka zaostrzyła się.

I sens wyborów polega na tem, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy takiego, czy innego rządu mogą dla swoich poglądów zjednywać jak najwięcej głosujących. Zadaniem rządu, przy którym rozegrać ma się atak wyborczy jest, aby żadna ze stron: czy zwolennicy jego, czy przeciwnicy nie dopuszczała się czynów, będących w sprzeczności z kodeksem karnym.

Zwięźle i trafnie wyraził tę myśl Japończyk, który był referentem sprawy polskiej w Genewie: „wskazane jest bezwarunkowo, aby władze wstrzymywały się od mieszania się do walk politycznych, a specjalnie, jeżeli w grę wchodzą mniejszości narodowe."

Otóż p. premjer Sławek wyrazil dalej zdanie, że partje wchodzące w skład Centrolewu obok owej wzmożonej walki „dążyły do wywołania jakiejś interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne."

Temu musiał kres położyć Brześć.

— Pan premjer wykazał tedy w swojem przemówieniu, że dzięki stanowczości władz nie doszło do żednej próby interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne. (Mówił tu tylko o centrolewie).

„Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czynione były konspiracyjne przygotowania do uruchomienia organizacji bojowej nie w liczbie kilku lub kilkunastu osób; urządzano składy broni. przenoszono je z miejsca na miejsce Rząd byłby niedołężny, gdyby wszystkich tych przygotowań nie chcia, czy nie umiał przewidzieć".

„Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swojej walki zmuszenie p. prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj, — a więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwowej".

Prócz potrzeby zapobierzenia, ażeby obecny p. Prezydent nie znalazł się w sytuacji swojego bezpośredniego poprzednika, p. premjer Sławek połączył zarzuty, stawiane Centrolewowi — z podpalaniem w Małopolsce wschodniej i orzekł, zwracając się ku posłom z Centrolewu: —

„....jestem przekonany, że sprawcy podpaleń w Małopylsce wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli".

Co więc p. premier oświadczył.

„Spada na was niemała część winy za konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych,,

Tego zarzutu nie spotykaliśmy w prasie rządowej — jest on widocznie pełną własnością p. premjera.

Zaś konkluzja, co do tego, jak było w Brześciu, sprowadza się w mowie p. premjera do tego, że wielu więźniów brzeskich było... tchórzami i że oficerowie zostali niesłusznie oczernieni, gdyż tylko wymuszali siłą posłuch... opornych. W końcu powiedział:

Nie, proszę Panów. My innej hołdujemy moralności. Szukamy przytem innych mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez pp. posłów rozruchów podnieconych mas.

Tej metodzie był i pozostanie rząd wierny. Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano

Nowe warunki — nowe metody pracy.

Partja socjalistyczna w okresie reakcji musi przedewszystkiem dbać o zachowanie ścisłych doskonale uświadomionych i orjentujących się w sytuacji kadrów organizacyjnych. Reakcja minie, a gdy podniesie się fala ruchu społecznego partja musi stanąć na czele ruchu, zbrojna w doświadczenie ubiegłego okresu i gotowa podjąć ciężkie zadania urzeczywistnienia ideałów klasy robotniczej w warunkach zupełnego bankructwa klasy rządzącej, bankructwa połączonego ze zniszczeniem wielu warsztatów pracy.

Dlatego to konieczną jest dziś rzeczą jasne sformułowanie programu działania partji w nowych warunkach, wytworzonych przez zwycięstwo dyktatury. Po tym zwycięstwie nie można myśleć o spokojnej rozbudowie gospodarki społecznej i stopniowym wydzieraniu burżuazji jej pozycji: dyktatury są na to powoływane do życia, żeby zamknąć drogę powolnemu ograniczaniu władzy klas posiadających i utrzymać wszystkie pozycje przy burżuazji. Ten fakt został przez partję socjalistyczną oceniony całkowicie. Rada Naczelna P. P. S. postanowiła zwołać w najbliższym czasie Kongres partji, którego głównym zadaniem będzie właśnie określenie nowych zadań ruchu robotniczego w Polsce w związku z zamknięciem możliwości przekształcania form życia społecznego na drodze zdobywania w Sejmie przez proletarjat coraz większej siły politycznej i wyciskania w ten sposób przez klasę robotniczą swego piętna na urządzeniach państwowych.

Dyktatura oznacza jednak nie tylko zamknięcie drogi spokojnego rozwoju sił klasy robotniczej. Oznacza ona również rzucenie na stół przez burżuazję ostatniej stawki i podjęcie się przez nią samodzielnego załatwienia wszystkich niedomagań życia społecznego. Bankructwo więc dyktatury będzie oznaczać zarazem bankructwo gospodarki kapitalistycznej, co występuje coraz jaskrawiej w postaci chronicznego bezrobocia i powszechnej biedy, a przez to wymagać musi od partji robotniczej skierowania życia społecznego na nowe drogi, drogi przeciwne kapitalizmowi, określone interesem powszechnym i ścisłą planowością gospodarki pod kontrolą społeczeństwa, kontrolą proletarjatu w pierwszym rzędzie.

Świadomość tej nowej roli dla partji socjalijtycznej dojrzała w szeregach P.P.S. i, wysuwając dziś z większym niż kiedykolwiek naciskiem konieczność wzmacniania szeregów organizacyjnych, miano na względzie tę właśnie rolę, oczekując na partję robotniczą w Polsce w najbliższej przyszłości.

Ostatnia Rada Naczelna P. P. S. wskazała na nowe warunki pracy socjalistycznej w Polsce i wysunęła nowe zadania stojące przed proletarjatem w związku z dyktaturą i coraz głębszym kryzysem ustroju kapitalistycznego. Kongres partji, który odbędzie się za kilka miesięcy, ostatecznie określi drogi pracy i walki partji robotniczej w Polsce. Teraz zaś trzeba wytężyć wszystkie siły, całą energję na jaką nas stać trzeba uruchomić w pracy łączenia rozproszonych sił proletarjatu w ścisłych ramach organizacji, uświadamiania tych sił, przygotowania ich do spełnienia wielkiego dzieła skierowania kraju na drogi socjalistycznej gospodarki, dając jedynie nadzieję podniesienia dobrobytu utrwalenia wolności mas ludowych.

Te sprawy muszą się stać teraz przedmiotem codziennej myśli i codziennej pracy każdego świadomego robotnika, aby na Kongresie P. P. S. myśl była zupełnie dojrzała w każdym szeregowcu partyjnym, a ramy organizacyjne obejmowvły wszystkich świadomych robotników.

Uchylić sezon martwy dla bezrobotnych!

Tow. Tadeusz Reger zażądał imieniem Z. P. P. S., by Komisja Ochrony Pracy zaczęła wreszcie pracować.

Tow. T. Reger zwrócił się do marszałka Sejmu Świtalskiego z żądaniem następującem:

Panie Marszałku!

Klub nasz wniósł do laski marszałkowskiej jeszcze dnia 16 grudnia 1930 r. wniosek w sprawie uchylenia sezonu martwego dla robotników, uprawnionych do zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Bezrobocie szerzy się coraz bardziej i przekroczyło znacznie cyfrę 300 tys. Liczyliśmy na to, że p. Minister Pr. skorzysta z naszego wniosku i uchyli sezon martwy, jak to dotychczas i czynił zawsze jego poprzedniey. Niestety, pomyliliśmy się. Tymczasem jednak także i sezon martwy upływa. Dnia 14 stycznia Komisja Ochrony Pracy wniosek ten przydzieliła do referatu panu posłowi Tomaszkiewiczowi. Jutro upływa czternastodniowy termin, przewidziany w regulaminie dla referentów. Tymczasem Komisja nie jest zwołaną. Zwracamy się do Pana Marszałka z prośbą, aby zechciał spowodować zwołanie Komisji Ochrony Pracy celem załatwienia naszego wniosku.

Większość „sanacyjna" czwartego sejmu „ulegalizowała" słynne przekroczenia budżetowe.

Oświadczenie Stronnictw Lewicy i Środka.

W końcu posiedzenia „brzeskiego" w noc zimową i ponurą, „sanacyjna" większość sejmowa przez usta wszechstronnego referenta p. Bzóski udzieliła Rządowi „rozgrzeszenia" za wszystkie przekroczenia budżetowe ubiegłych lat, Dla p. Bzóski postępowanie Rządu było „jasne" i zasługuje na zupełną „legalizację".

Co do „jasności" to i opozycja nie ma żadnych zastrzeżeń. Sytuacja od pierwszej chwili była jasna,

Przeciwko legalizacji przemawiali pos. Rymer oraz pos. Fijałkowski, który w imieniu 3 klubów złożył następujące

OŚWIADCZENIE.

„Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów i Klub Narodowej Partji Robotniczej uważają wydatek 560 milj. w roku 1927 — 28 za akt bezprawny i karygodny. Wydatek na wybory na rzecz partji rządowej uważamy za jaskrawe nadużycia władzy. Sprawa należycie została oceniona przez Sejm poprzedni. Wyzyskiwanie większości dla rozgrzeszenia rządów sanacji cały kraj uznać musi za jeszcze jedno bezprawie. Głosując przeciw projektowi, protestujemy jednocześnie przeciw tym t. zw. sanacyjnym metodom rządzenia Państwem.

W głosowaniu ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego ODDZIAŁ W ŁODZI

W niedzielę, dnia 1 lutego 1931 r. w sali Rady Miejskiej, ul Pomorska 16, odbędzie się

Zjazd Okręgowy T. U. R.

Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Forma pracy. 4) Sprawy organizacyjne. 5) Wolne wnioski.

Początek obrad o godzinie 10 rano. Informacji udziela sekretarjat T. U. R ulica Południowa 11 we wtorki i piątki od godziny 18 do 21-ej.

Zorganizowany kapitalizm bankrutuje ...

W epoce obecnego głębokiego kryzysu gospodarczego nie tylko jego rozmiary są zadziwiające, ale uwidacznia się bankructwo zorganizowanego, monopolistycznego kapitalizmu. Potężny i rozrosły aparat trustów i karteli, zmonopolizowanie rynków przez zorganizowany kapitał z pomocą kapitalistycznego państwa i jego polityki celnej, kredytowej etc. nie zapobiegły głębokiemu kryzysowi ustroju gospodarczego.

W nauce ekonomicznej Karola Marxa istnieje pojęcie nadmiernej akumulacji (nagromadzenia kapitału). Pojęcie to da się wyjaśnić w sposób następujący: Z wzrostem techniki rośnie produkcyjność pracy. Spożycie, obliczone na głowę, rośnie coprawda, ale nie dotrzymuje kroku wzrastającej wydajności pracy. Słowem zubożenie ludności zwiększa się. A ponieważ wydajność pracy, ponieważ bogactwo społeczne wzrasta, więc następuje owo nadmierne nagromadzenie kapitału, które prowadzi do zakłóceń w życiu gospodarczem.

Dziś wydajność pracy ludzkiej, w związku z postępem technicznym, z racjonalizacją wzrasta coraz bardziej, a spożycie masowe coraz więcej jest krępowane w rozwoju.

Wiadomo jednak, że walka konkurencyjna prowadzi do koncentracji do łączenia się przedsiębiorstw, do wysiłków zastąpienia anarcji gospodarczej przez planową organizację pod władzą wielkiego kapitału. Istnieje wysiłek przystosowania produkcji do rynku, do wielkości zbytu. Ale jaki z tego wynik? Depresja gospodarcza rozciąga się szeroko w czasie; ograniczenia produkcji prowadzi do tego, że i w okresie „pomyślności" mamy bezrobocie.

Cała polityka zorganizowanego kapitału w walce z kryzysami polega na tem, że część aparatu produkcyjnego jest unieruchomiona. Ale jest to broń obosieczna; bo wszak jednocześnie utrwala się „stan bezrobotnych" i zmniejsza spożycie. Słowem obecna, końcowa faza kapitalizmu jest właściwie fazą przewlekłego, ciągłego kryzysu, czego świadectwem jest nigdy nie znikająca armja bezrobotnych.

Oprócz tych uwag ogólnych należy pamiętać że anarchja gospodarcza nie została bynajmniej usunięta. Właściwie całkowite zorganizowanie życia gospodarczego przez wielki kapitał jest do dziś dnia fikcją. Może w istocie przed nami jest niebezpieczeństwo bezwzględnej dyktatury kolosów zrzeszonego kapitału, ale jeszcze stary Engels mawiał, że „żaden lud nie zniesie takiego niezamaskowanego wyzysku całego społeczeństwa przez małą zgraję obcinaczy kuponów". Do dziś dnia, mimo wysiłków zmierzających do planowości mamy przekraczanie zdolności nabywczej przez produkcję, w rezultacie — ogromne nagromadzenia nezbywanych towarów..,

Bankructwo organizacyjnych wysiłków kapitalizmu jest zarazem zwiastunem planowego gospodarstwa socjalistycznego.

Kandydat do Trybunału Stanu

Czarna plama na przeszłość Wacława Sieroszewskiego

W „Naprzodzie" czytamy:

Wobec postawienia przez BB kandydatury Wacława Sieroszewskiego na członka Trybunału Stanu, poczuwam się do moralnego obowiązku przypomnienia haniebnej denuncjacji przeciw Machajskiemu.

Jan Wacław Machajski, kolega szkolny Stefana Żeromskiego z kieleckiego gimnazjum i jeden z jego najserdeczniejszych przyjaciół, był aresztowany przez władze rosyjskie w roku 1892, równocześnie ze Stefanem Surzyckim. Zesłany na Sybir, Machajski zgorzkniał i zdziwaczał i z laty wytworzył sobie swoisty pogląd mizantropijny, stanowiący osobliwą mieszaninę anarchizmu i tendencji antyinteligenckiej. Wierny obraz „machajszczyzny" skreślił Żeromski w powieści „Nawracanie Judasza". Po powrocie z Sybiru osiadł Machajski w roku 1908 w Krakowie i, zamieszkawszy w Dębnikach pod przybranem nazwiskiem, rozpoczął konspiracyjną propagandę swojej idei wśród robotników krakowskich. Z dużym wysiłkiem zdołaliśmy z tow. Ignacym Daszyńskim naprzeciw przezwyciężyć ideowo „machajszczyznę" na szeregu zebrań robotniczych.

Latem 1909 roku pojechał Machajski do Zakopanego. Tu spotkał go na Krupówkach i poznał Wacław Sieroszewski. Wywiedział się, że Machajski mieszka w Zakopanem pod przybranem nazwiskiem, pośpieszył do d-ra Dłuskiego, wmówił temu nerwowcowi urojoną bez żadnej podstawy bajkę, że Machajski knuje zamach dynamitowy na jego sanatorjum dla gruźliczych, poczem zadenuncjował Machajskiego do żandarmerji, jako niebezpiecznego obcokrajowca, meldującego się fałszywie. Na skutek tej denuncjacji Machajski został aresztowany. Wstawił się za nim Żeromski i zdołał władze austrjackie przekonać o jego niewinności, niemniej jednak Machajski został wydalony z granic Austrji.

Odtąd opinja o poczytalności i etyce Wacława Sieroszewskiego była w kołach socjalistycznych i niepodległościowych ustalona. Stefan Żeromski żywił od tego czasu względem Wacława Sieroszewskiego nietajoną pogardę.

Oszczędzano Sieroszewskiego i nie wypominano mu tej haniebnej denuncjacji przez wzgląd na jego przeszłość i jego dawniejsze zasługi literackie. Gdy jednak człowiek ten ma zuchwałość sięgać po godność jednego z najwyższych sędziów w państwie, godzi się przypomnieć ten haniebny fakt, aby Polska wiedziała, jakie charaktery chce do Trybunału Stanu wprowadzić znieprawiający wszystko BB.

Emil Haecker.

Skonfiskowano

„Milczenie ludu"

Wróciliście, panowie z „Gazety Polskiej" do ulubionego Waszego twierdzenia, jako że „Lud milczy" w sprawie Brześcia, jako że „milczą" w sprawie pacyfikacji „masy poczciwych rusinów", a tylko „inteligencja" jątrzy i krzyczy — posłowie, profesorowie, literaci...

Przecież my znamy skądyś tę „teorję" Znamy z czasów naszej własnej młodości i znamy z historji... Wszak prawda? Wszak, kiedy szli studencji rosyjscy „w sołdaty", —milczał Lud... Wszak książę Mieszczerskij w „Grażdaninie" na milczeniu Ludu budował swoją wiarę mistyczną we wspólny „pochód Krzyżowy" cara i chłopa przeciwko „inteligentowi", przesiąkniętemu „nowinkami Zachodu"... Wszak żona Ludwika XVI o milczeniu Ludu pisała radośnie do matki w przededniu... wzięcia przez Lud Bastylji..

* * *

Ja się dla Polski boję jednej tylko rzeczy milczenia Ludu.

Milczenie Ludu zrodziło Robespiere'a i długie miesiące terroru, gdy „gilotyna niezmordowanie ręką wahała stalową"... Z milczenia Ludu wyrosły zimne i okrutne oczy Lenina; milczenie Ludu przygotowało dzikie rozpasanie, hulaszczą bezczelność i katów Szliselburga, i katów „czerezwyczajek".

Z milczenia Ludu był dumny książę Mieszczerski, z milczenia Ludu była dumna „czarna sotnia" w dniach bezkarnych żydowskich pogromów...

* * *

Cóż Wy możecie wiedzieć o Ludzie i o jego milczeniu. Przed laty niewielu groziliście „Wolą, co maszeruje na Krakowskie Przedmieście", bo tak właśnie było wygodnie dla Waszej „polityki". Obserwowaliście „przenikliwym" wzrokiem „sztabowców" listopad krakowski w r. 1923. Trochę tam było gadu-gadu o „narodowym komuniźmie". Trochę w portki... tego w trzecim dniu przewrotu, kiedy Lud zaszemrał cichutko... A teraz—wśród kryształów „Oazy"—radosna, widzicie doktryna: „inteligenci" jątrzą, „lud" milczy, pijmy za zdrowie „ludu"!

* * *

Cóż Wy możecie wiedzieć o Ludzie i o jego milczeniu? Gdyby Lud milczał naprawdę,—toby Polska umarła. Ale Wy wiecie o Ludzie tylko tyle, ile Wam zakomunikuje łaskawie policyjny konfident albo zaraportuje ordynans, który ma też swoje myśli ukryte.

Cieszcie się, małe, śmieszne karzełki, wprawdzie nie zaplute, zato na glanc wypomadowane!

Były.

Kłótnia między B.B.S. i B.B.

Spólnicy w interesie gorzej idącym od czasu do czasu pokłócą się! To się zdarza!

Tak też właśnie pokłócili się starzy spólnicy do rozbijania klasowego ruchu robotniczego p. p. Moraczewski i Jaworowski!

Sławetny Wojtek-Malinowski wydaje okrrr...opnie „klasowy" organ zawodowy „Młot i pług" (tytuł pachnie III-cią międzynarodówką tak jak sanacyjne „Zjednoczenie wsi i miast"!!)

W ostatnim numerze tego pisma p. Malinowski nietylko najechał z kopytami na p. Jaworowskiego, ale nawet zamieścił karykaturę p. Jaworowskieoo z jedyną wierną mu p. Gliszczyńską. Cały szereg artykułów, zarzucających Jaworowskiemu: operowanie oszczerstwami, demagogją, szczucie i t. p. zamieścił faktyczny redaktor tego pisemka p. Pączek. Do kompanji tej przymknęli nawet tak wierni giermkowie Jaworowskiego jak Lenga, Gardecki. A wszystko zaczęło się od tak marnej rzeczy, jak flota!

Kiedyś po rozłamie w r. 1928 za pieniądze sanacyjne całe to tak dobrane i zgrane, a dziś pokłócone towarzystwo wynajęło lokal po „Kasie Chorych" przy ul. Wiejskiej i robiło „centrale" zawodowe. Były zjazdy, kongresy, wyjazdy, delegacje... Aż w pewnym momencie p. Moraczewski, otrzymał pełną emeryturę ministra, żona jego p. Zofja mandat poselski i... Jaworowskiego odstawiono! Pieniądze wziął, a mandatów nie dostał. Mandaty dostali b. socjaliści, którzy poszli wprost do B. B. Pączek, Burda, Klemensiewicz, Bobrowski, Smulikowski, Moraczewska. Za lokal przy ul Wiejskiej trzeba płacić 40.000 zł. Za dużo przy sanacyjnym żłobie apetytów na gotówkę. Powiedzieli p. Jaworowskiemu poprostu: „odknaj", już dość się nażarłeś. Teraz my się chcemy pożywić. Ot tak poprostu, jakto bywa przy... korycie!

Różne Lengi, Łokietki, Kowalewy Tasiemki i co pomniejsze kandydaty do koryta rozmyślają, jakby jakąś „dintojrę" wykombinować... bo krzywda! Ponoć nawet szukają takiego, któryby, zdyskontował jakiś większy weksel i chcą wysłać delegację na... Maderę.

Nabrani przez tę bandę robotnicy chodzą markotni i mówią sobie przy kieliszku: a to nas wykantowali i dodają do tego różne słowa czasem z Powiśla, czasem z Woli, czasem z Belwederu, a zawsze niecenzuralne.

(Pobudka)

Redukcje, redukcje!

Donoszą nam ze Śląska, że na kopalni „Ficinus" ma być zwolnionych 200 górników. Decyzja nie zapadła. Komisarz demobilizacyjny ma się osobiście przekonać, czy zachodzi potrzeba redukcji.

Gorzej jest jeszcze na kopalni „Richter", bo tutaj chcą wyrzucić kapitaliści 300 górników z pracy.

Jeżeli chodzi o kopalnię „Król" to kapitaliści zażądali zwolnienia 240 górników.

Wreszcie na kopalni „Ferdynand" wypowiedziano ponownie 150 robotnikom pracę. Podkreślamy, że na tej kopalni już raz była przeprowadzona redukcja.

To są skutki zwycięstwa sanacji.

„Sobakam, jewrejam i sołdatam wchod wospreszczajetsia".

(Psom, żydom i żołnierzom wejście wzbronione).

Przed wojną, jeszcze za czasów „błogosławionych" rządów generał-gubernatorów, w Warszawie, u wejścia do ogrodu Saskiego wywieszony był napis, który jest tytułem niniejszej notatki. Żołnierz rosyjski, jeśli wchodził do jakiego lokalu publicznego czy teatru, w którym znajdował się oficer, musiał się meldować u tegoż oficera z prośbą o zezwolenie mu na pozostawanie w danym lokalu. Jeśli oficer nie uważał tego za ujmę — zezwalał, jeśli nie—żołnierz musiał odejść. Chwała Bogu te czasy minęły, dzięki czynowi polskiego ludu zasilającego szeregi walczących o Polskę Niepodległą. Z chwilą powstania Legjonów Polskich w szeregach ich panowało szczere demokratyczne zachowanie się przełożonych do podwładnych i odwrotnie. Żołnierz do oficera odzywał się: obywatelu poruczniku (stosownie do szarży), oficer do żołnierza: „obywatelu". Ale niestety i te czasy minęły.

* * *

Prasa codzienna podaje: Z dniem 1 października r. ub. wszedł w życie wojskowy „Regulamin służby wewnętrznej Cz. V", który w paragrafie 78 ust. 7 głosi: „Szeregowym, t. j. podoficerom i szeregowcom, udającym się pojedyńczo do teatrów nie wolno zajmować miejsc w pierwszych ośmiu rzędach, a w kinoteatrach miejsc w lożach".

Skonfiskowano

Zatarg w fabryce „L. Geyera"

Maltretowane robotnice wyrzuciły kierownika.

W fabryce „L. Geyera" w oddziale t. zw. tkalni elektrycznej, dotychczas tkaczki pracowały na 4 szerokich krosnach lub 12 wązkich. W okresie przedświątecznym wymówiono pracę wszystkim robotnikom, zaś po świętach przed uruchomieniem fabryki, zakomunikowano tkaczkom, że zostaje zmieniony system, a mianowicie: z 4 szerokich krosiąn na 8, z 10 krosien (8 wązkich i 2 szerokich) na 16 krosien (12 wązkich i 4 szerokie) i z 12 krosien na 16 krosien wązkich.

Gdy robotnice nowe warunki, jako niemożliwe do przyjęcia, odrzuciły, wtedy kierownik tkalni elektrycznej, w dn. 15 b.m zwołał konferencję z robotnicami z pominięciem Inspekcji Pracy, Związku Zawodowego i Delegatów fabrycznych.

Gdy robotnice przyszły, wezwane zostały na salę fabryczną, wtedy kierownik tkalni elektrycznej Nożyczkowski, zaczął w obelżywy sposób naganiać robotnice do pracy na zwiększonej ilości krosien, gdy zaś te odpowiedziały, że były wezwane na konferencję a nie do pracy, wtedy kierownik uniósł się i zaczął te które nie godzą się pracować, wymyślać i wypychać z sali. Gdy jedną z robotnic popchnął i ta upadła na ziemię, wtedy robotnice sprowokowane przez tego pana, wyrzuciły go za bramę, gdy ten zaś wrócił oburzone robotnice wyrzuciły go po raz drugi i trzeci.

Po zajściu robotnice zwróciły się do Związku Klasowego o interwencję, ten zaś przekazał sprawę Inspektorowi Pracy panu Kakowskiemu, który zwołał konferencje z firmą na 20 b.m. Firma jednak uważała za wskazane nie przysłać swego przedstawiciela na konferencję, oświadczając, iż zamyka oddział tkalni elektrycznej.

Wobec nieprzybycia na konferencję przestawicieli firmy, przedstawiciel Związku tow. Krzynowek złożył imieniem Związku Klasowego, następujące oświadczenie:

„1) Firma „L. Geyer" jest członkiem Związku Przemysłu Włókienniczego, który podpisał umowę ze Związkiem Włókienniczym Klasowym, która to umowa jest obowiązująca dla wyżej wspomnianej firmy. Przy powyższej umowie znajduje się protokół z którego wynika, że ilość obsługiwanych krosien przez jednego tkacza, nie może przekraczać normy, która by się odbijała szkodliwie na zdrowiu robotników i w której Związek zapowiedział, że w wypadkach takich będzie się bezwzględnie przeciwstawiać. Wobec tego że jednak przy dotychczasowym systemie pracy w tkalni elektrycznej t. j. od 4 — 12 krosien, były wypadki przepracowania i zemdlenia tkaczek, które się szkodliwie odbijały na zdrowiu robotnic (świadkowie delegaci fabryk. Związek Klasowy bezwzględnie przeciwstawia się narzuceniu nowego systemu pracy, powiększającego liczbę krosien od 8 — 16 krosien i konsekwencje z tego tytułu wynikłe składa na firmę „L. Geyer", która uchyla się od konferencji.

2) Związek Klasowy w zasadzie jest przeciwnikiem stosowania wszelkiego teroru, lecz w danym wypadku stwierdzamy; że kierownictwo tkalni elektycznej w osobie p. Nożyczkowskiego, który w zatargu swym z robotnicami ominął Inspekcje Pracy, Związki Zawodowe i Delegatów fabrycznych, konferując z robotnicami, gdzie swoim aroganckim wystąpieniem spowodował powyższe zajście i w tym wypadku całkowitą winę i odpowiedzialność ponosi kierownik firmy.

3) w sprawie dalszego załatwienia powyższego zatargu. wobec uchylenia się firmy od Konferencji, Związek nie bierze na siebie odpowiedzialności, za dalsze następstwa".

Jednocześnie delegaci robotników, złożyli oświadczenie że solidaryzują się w oświadczeniu przedstawiciela Związku, poczem przedstawiciel Związku tow. Krzynowek wspólnie z delegatami zwrócił się do okręgowego Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza i ten ostatni podjął sie interwencji w powyższym zatargu.

Obrady włókniarzy

W środę, dnia 28 stycznia w lokalu O. K. Z. Z. odbyło się zebranie delegatów i poborców. Na porządku dziennym były: obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym oraz sprawy organizacyjne.

Pierwszy punkt referował tow. Walczak, wskazując, że wbrew zapowiedziom różnych sanacyjnych optymistów, sytuacja gospodarcza nie uległa zmianie na lepsze lecz na gorsze, czego dowodem jest wzmagające się bezrobocie oraz coraz większa ilość robotników, pracujących 3 i 2 dni w tygodniu. Przemysłowcy, wykorzystując kryzys, dążą do obniżania płac robotniczych, ewentualnie do pogorszenia warunków pracy — jak to ma miejsce w fabryce Gajera, gdzie narzuca się tkaczkom, obsługiwanie po 16 i 20 krosien.

Przeprowadzony przez Widzewsk. Manuf. Baweln. ekeperyment z Konsumem — zachęcił do naśladownictwa inne firmy.

Krążą uporczywe wersje o wprowadzeniu częściowego zarobku towarami przez Zjedn. Zakł. Szejbler i Grohman, zaś firma Liwszyca przy ul. St. Wólczańskiej robotnikom na przędzalni dawała zamiast gotówki bony do Konsumu Widzewskiej Manufaktury. Rząd, a przedewszystkiem Ministerjum Pracy i Op. Społ. patrzy na to wszystko obojętnie, co jest sprzeczne z zapewnieniami o nienaruszalności płac robotniczych i warunków pracy.

Robotnicy winni przez masowe wstępowanie do organizacji zawodowych przygotowywać się do decydującej walki z zachłannym kapitałem.

Delegaci z poszczególnych fabryk zdawali sprawozdania z których wynika, że firma Weits i Poznański zapowiedziała uruchomienia fabryki przy jednoczesnem obniżeniu zarobków o 10 20 proc. Firma Drabkina zapowiedziała obniżkę płac, na przędzalni L Gajera obniżono płace około 20 proc. w firmie Piekielny w razie, gdy robotnik domaga się dopłaty do stawki związkowej, zwalnia się takowego.

Jak widać z powyższego to przemysłowcy na całą parę obniżają płace robotnicze.

W sprawach organizacyjnych postanowiono wszcząć energiczną akcję w celu odbudowania po wszystkich fabrykach organizacji zawodowej i za jej pomocą przeciwstawić się dążeniom przemysłowców do pogorszenia warunków pracy i płacy.

Strejk w zgierskich przędzalniach.

Zgierscy przemysłowcy włókienniczy —mimo, iż nie płacili robotnikom podług obowiązującego cennika, postanowili przeprowadzić nową obniżkę płacy. W tym celu wymówione pracę robotnikom, zapowiadając jednocześnie obniżkę zarobków o 20 proc.

Zdawało się, że robotnicy zgierscy dadzą należyty odpór zakusom kapitalistów. Niestety brak organizacji zawodowej wśród robotników, oraz demagogia różnych warcholów lewicowych i frakowych doprowadziła do wyrażenia zgody na obniżenie płac o 10 procent w całym szeregu fabryk.

Jedynie robotnicy przędzalni wełny zgrzebnej Bernykera postanowili walczyć o utrzymanie dotychczasowych zarobków. To też w dniu 26 stycznia r. b. przystąpili do strejku.

Strejk robotników fabryki Bernykera pociągnął za sobą porzucenie pracy jeszcze w trzech przędzalniach, a mianowicie „Zgierskiej Przędzalni", Wyrta i Majera. Ogółem objął 272 robotników.

Na skutek zwrócenia się robotników do Związku Klasowego odbyła się w dniu 27 b. m. konferencja u inspektora pracy 16-go obwodu.

Przemysłowcy oświadczyli, że obniżyli płace ostatnio, jednak ze względów konkurencyjnych przywrócić dawnych płac nie mogą.

Tow. Walczak wskazał ne błędną politykę przemysłowców, którzy obniżaniem zarobków robotniczych przyczyniają się do pogłębienia kryzysu i spychają robotników do roli nędzarzy. Biorąc pod uwagę stanowisko rządu, który wszędzie oświadcza, że płac robotniczych obniżać nie należy, tow. Walczak domagał się od inspektora pracy energicznej interwencji dla niedopuszczenia do obniżenia i tak już niskich płac.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców, konferencja nie dała żadnych wyników. Robotnicy oświadczyli, że walkę strejkową prowadzić będą aż do zwycięstwa.

Agitacja partyjna w szkołach

O tak zwanej „Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski" wspominaliśmy już niejednokrotnie. Partyjka ta polityczna bardzo anemiczna, bez żadnych wpływów w społeczeństwie. Ale oparta jest o kilkunastu urzędników i ci dopiero na wszelki sposób starają się jej wpływy gruntować.

Partyjka ta specjalizuje się w urządzaniu wszelkich obchodów. Zwłaszcza „obchód imieninowy" w dniu 19 marca jest okresem, kiedy przejawia ona ożywioną działalność.

I w tym roku w okręgu szkolnym łódzkim partyjka już się ożywiła z powodu przygotowywanego na 19 marca 1931 roku „hołdu wodzowi powstającej i odradzającej się Polski".

Dla nich jeszcze Polska nie powstała!

W odezwie, jaką Liga rozesłała do wszystkich szkół w okręgu łódzkim czytamy:

„od lat dwóch Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski powołuje do tego hołdu młodzież szkolną, ogłaszając pod protektoratem pana kuratora okręgu szkolnego łódzkiego konkurs na najlepsze prace o marszałku Piłsudskim".

To „wezwanie młodzieży do hołdu" przez partję polityczną rozsyła kuratorjum do szkół i jednocześnie dla całej tej akcji domaga się poparcia.

Co za poziom tych konkursowych tematów! Weźmy dla przykładu „konkursowe" zadania dla młodzieży szkół średnich:

...Dlaczego upadło powstanie listopadowe, a dlaczego zwyciężyliśmy w ostatnich walkach z Rosją (w latach 1914 — 1920)".

(Równie sensowne byłoby zadanie takiego pytania: „Dlaczego woda zamarza przy 0°, a dlaczego psy rodzą się ślepe").

albo dla młodzieży szkół powszechnych:

„Jakie uczucia możesz żywić dla Chłopickiego po bitwie pod Grochowem, a jakie dla marszałka Piłsudskiego po bitwie pod Warszawą?"

lub:

„Dlaczego po nocy listopadowej w Belwederze powstańcy zaczynali nie wierzyć w zwycięstwo, a w sierpniu 1914 wiara legjonistów była tak silna".

Co może na takie pytania odpowiedzieć dziecko?

W jakiej rozterce staje między duchem takiej szkoły i swego domu rodzinnego?

Kuratorem okręgu łódzkiego jest p Jerzy Gadomski. Wśród nauczycielstwa znany jest dobrze z wielu „posunięć".

P. Gadomski znany jest również z tego, iż opracował kilka podręczników historycznych dla szkół średnich, których jednak młodzież, chwała Bogu, nie ma obowiązku studjowania.

Gdyby kuratorem łódzkim był inny historyk niż p. Gadomski, napewno zrozumiałby, iż tematy szmuglowane przez partykę polityczną do szkół mało mają racji historycznej i równie mało... sensu.

Ale tej bystrości po p. kuratorze łódzkim spodziewać się nie mielibyśmy nawet obowiązku.

BIAŁY KRZYK.

Ostatnie konfiskaty „Łodzianina".

I znów tydzień za tygodniem „Łodzianin" podlega konfiskacie. Przedostatni numer został skonfiskowany za omówienie postaci pułkownika Beka i jego „roli" w sprawie brzeskiej. Artykulik ten został przedrukowany z nieskonfiskowanego dziennika „Naprzód".

Ostatni, zeszłotygodniowy numer „Łodzianina" uległ znów konfiskacie za sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S. i za przedruk listu generała Kukiela do tow. posła Libermana.

Wobec tego, że sprawozdanie z Rady Naczelnej zostało pokiereszowane przez cenzurę w „Robotniku", nie chcieliśmy się narazić na konfiskatę i umieściliśmy tylko przedruk nieskonfiskowanych części z „Robotnika" i z „Gazety Robotniczej". Niestety, to co nieskonfiskował warszawski i krakowski cenzor skonfiskował łódzki. I dlatego na łamach „Łodzianina" miast sprawozdań z Rady Naczelnej mieli nasi czytelnicy „biały krzyk" protestu. Taki sam krzyk odezwał się ze szpalt, na których miał się ukazać list generała Kukiela i jego zdanie o katach brzeskich. Zaznaczamy, że list ten ukazał się w prasie pomorskiej", w „Naprzodzie", i w „Głosie Przemyskim", z którego myśmy przedruk zrobili. W Przemyślu nie skonfiskowano, a w Łodzi... oczywiście ze tak

Trójca, którą plutokracja łódzka za wzór stawia.

MUSSOLINI — HITLER — STALIN

„Życie polityczne wyzbyło się na szczęście liberalizmu i humanitaryzmu". To radośnie obwieszcza łódzka „Prawda", organ fabrykantów łódzkich i sanacyjnej konserwy. Wojownicze to pismo, gdy... czuje nad sobą protekcję! Nie wystarcza mu samo „łamanie kości" — wyżej sięga: po głowy! Przytoczymy tu próbę jego bełkotu:

....,prawdą dnia dzisiejszego nie są deklamacje romantyczno-liberalno-humanitarne, lecz walka bezwzględna, walka, w której i głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć. Symbolami epoki nie są już apostołowie tolerancji, wolności przekonań i dążności politycznych, lecz Mussolini ze swymi trybunałami faszystowskiemi i krwawemi samosądami, Hitler, za którym, jak za prorokiem średniowiecza pędzi połowa narodu niemieckiego, porwana hasłem ścinania głów przeciwników politycznych i szkodników liberalnych, wreszcie Lenin i Stalin z czerezwyczajką dla burżujów".

A po tych słowach następuje aforyzm, zacytowany na czele, o tem, że na szczęście ginie wszelki humanitaryzm.

Swojskim bohaterem, który natchnął „Prawdę" az takiemi morderczemi groźbami — stał się były komendant Brześcia płk. Kostek-Biernacki. Punktem wyjścia bowiem przytoczonej przez nas tyrady jest zapewnienie, że protesty brzeskie to jeno „papierowy szum". I tak się przytem zahazardowała jakaś fabrykancina łódzka — te lodzerpierki, że im się ścinać głowy zachciało! Taka w nich tężyzna!

Notujemy to jednak nie tylko jako „curiosum", lecz i jako dowód, co w sferach jedynkarskich uchodzi za najlepszą rekomendację. Bo przecież tej branży zależy przedewszystkiem na tem, ażeby się podlizywać!

1926 — 1931.

Radosna „twórczość" sanacji w świetle cyfr.

W styczniu r. 1926, a więc cztery miesiące przed zamachem majowym — w okresie szalejącego kryzysu gospodarczego w Łodzi było 45.262 bezrobotnych. Wszyscy oni otrzymywali zasiłki, w tem 20.886 bezrobotnych zasiłki ustawowe, 24.376 — zasiłki doraźne.

W styczniu r. 1031 — a więc w piątym roku ery sanacyjnej, w piątym roku „radosnej twórczości" i „wyścigu pracy" mamy w Łodzi 45 tysięcy bezrobotnych, z tego 16 tysięcy pobiera zasiłki ustawowe, 7 tysięcy uprawnionych jest do pobierania głodowych zapomóg specjalnych wynoszących 30 zł. miesięcznie, 32 tys. bezrobotnych pozbawionych jest weszelkiej pomocy!

W styczniu r. 1926 wydano na akcję ponocy bezrobotnym (zasiłki ustawowe i doraźnym) w Łodzi 2.069.940 zł. w styczniu r. 1931 na akcję pomocy bezrobotnym przewiduje się niespełna miljon złotych przy tej samej liczbie bezrobotnych!

Kobiety mają zostać rekrutami.

Sanacji powodzi się tak dobrze w Polsce, że wciąż roją im się w głowie nowe projekty, jakby uszczęśliwić — po sanatorsku — Polskę. Kryzys gospodarczy i bezrobocie, to są rzeczy małej dla nich wagi. Niech łamią sobie zagranicą głowę nad rozwiązaniem tych zagadnień. Sanacja ma poważniejsze sprawy na głowie. Mianowicie chce urządzić przymus poboru kobiet do służby obywatelskiej. W tym celu zamierza wnieść klub sanacyjny do Sejmu warszawskiego projekt ustawy o „powszechnej służbie obywatelskiej kobiet". Według tego projektu muszą wszystkie 18-letnie dziewczyny stanąć do poboru jak rekruty. Komisje poborowe będą badały, która dziewczyna „nadaje" się do obywatelskiej służby, a która zostanie cofnięta i dostanie kategorję B.C.D., aż do „Landszturmu" — włącznie.

Która dziewczyna zostanie wybrana za rekruta, musi służyć jako szeregowiec.

Przewidziani są naturalnie także podoficerowie w spódnicy (a może w galotach?) sierżanty i t. d. Ogółem tych podoficerów i oficerów w spódnicach ma być w całym kraju 1400. Armja rekrutów ma wynosić od 100.000 do 150 000 osób.

Na razie jest to jeszcze projekt, ale większość sanacyjna może uchwalić taką ustawę.

Tow. Kluszyńska zajęła w „Robotniku" stanowisko w imieniu kobiet socjalistycznych wobec najnowszego projektu sanacyjnego.

Pisze ona:

„Skoszarowanie dziewcząt musi kosztować rocznie, licząc według normy wojskowej około 60.000 złotych, utrzymanie, bez umundurowania, budowy koszar, urzędów i t. d. złotych 100.000.000 z biedą by wystarczyło.

Projektodawczynie chcą przysposobić dziewczęta do „bezinteresownej", zatem bezpłatnej pracy. Kapitalne. Młode te dziewczęta w 80 proc. córki chłopów i robotników, bo te warstwy stanowią większość ludności, skazane, niestety, często od dzieciństwa na pracę zarobkową, — będą zmuszone do „służby". Gdyby to były córki kapitalistów, ziemianki, czy latorośle dygnitarzy „sanacyjnych", mażnaby na ten temat porozmawiać".

Polska przedstawia obecnie „obraz nędzy i rozpaczy". Najważniejsze dziedziny życia społecznego czy kulturalnego są w zupełnem zaniedbaniu właśnie dzięki „radosnej twórczości" „sanacji". Ludność przeżywa okres strasznej nędzy i zwątpienia.

Na najniezbędniejsze potrzeby o znaczeniu państwowem niema pieniędzy w budżecie rządów „sanacji".

Jeżeli „sanacyjne" panie chcą organizować „armję" kobiecą do walki z przestępczością, mają otwartą drogę. Należy, wstawić do budżetu kilkaset miljonów na budowę szkół, bo to jest podstawowa komórka do walki w tej dziedzinie. Analfabetyzm jest najgroźniejszym wrogiem wszelkich poczynań kulturalnych. To chyba jest pewnikiem.

Straszną klęską społeczną jest rozpijanie ludności. To jest otchłań, która pochłania niezliczone wartości materjalne, a w pierwszym rzędzie moralne narodu.

Ofiarą padają dzieci, bo pijacy niszczą życie rodzinne, nawet w tych dzisiejszych, nędznych możliwościach zarobkowych.

Ale rząd sanacyjny chce znowelizować ustawę antyalkoholową, to znaczy, że chce dopuścić do nieograniczonej sprzedaży alkoholu.

Z jednej strony projekt obywatelskiej służby kobiet, a z drugiej rozpijanie społeczeństwa i t. d.

Są to kpiny z ludzi!

W sprawie państwowego podatku lokalowego za rok 1930.

W ostatnich czasach zgłaszają się do Wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi liczni płatnicy państwowego podatku lokalowego, domagający się umorzenia podatku za rok 1930 z powodu niemożności płacenia tego podatku.

Wobec powyższego, Wydział Podatkowy wyjaśnia, że osobiste zgłaszanie się jest bezcelowe, gdyż stosownie do §§ 14 i 16 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1926 roku (Dz.U.R.P.No.12 z 1927 r.) i Instrukcji Ministra Skarbu — umorzyć państwowy podatek od lokali można tylko na podstawie bezowocnej egzekucji, wdrożonej conajmniej dwukrotnie, w dłuższych odstępach czasu.

Wydział Podatkowy wysyła kolejno do wszystkich płatników powyższego podatku stanowników, którym należy dokładnie opisać położenie materjalne oraz przedłożyć wszelkie dowody, stwierdzające faktyczną niemożność płacenia podatków od lokali, gdyż tylko na podstawie ich sprawozdań, Wydział Podatkowy zwraca się do Izby Skarbowej o umorzenie zaległych podatków.

Jednakże pracownicy, utrzymujący się wyłącznie z pracy najemnej, a zajmujący jedno lub dwupokojowe mieszkanie, mogą być zwolnieni od tego podatku i tylko za ten okres czasu, w którym z powodu bezrobocia nie pracowali, jeżeli przedłożą dowód rejestracji P. U. P. P. i zaświadczenie właściciela domu, stwierdzającego, że: 1) dany podatnik utrzymywał się z pracy najemnej, 2) przez jaki okres czasu był bezrobotny oraz 3) że nie ma sublokatorów.

Podobnież natychmiast powinni się zgłaszać inwalidzi, zajmujący najwyżej dwuizbowe mieszkanie.

Ze zebrania pracowników fizycznych Kasy Chorych

Zamach komisarza Łopuszańskiego na prawa robotników

Jak wiadomo p. Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi wydał zarządzenie ograniczające urlopy dla pracowników fizycznych. Wskutego czego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków związku i uchwalona została rezolucja.

Pracownicy fizyczni zatrudnieni w Kasie Chorych m. Łodzi zrzeszeni w Związku Pracowników Kas Chorych I Inst. Ubezp. Społ. na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 24 stycznia 1931 r. po wysłuchaniu referatów i obszernej dyskusji przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

Pracownicy fizyczni zatrudnieni w Kasie Chorych m. Łodzi protestują przeciwko posunięciu p. Komisarza i Dyrekcji Kasy Chorych m. Łodzi zmierzającemu do pogorszenia warunków pracy przez unieważnienie uchwały Zarządu Kasy z dnia 23 marca 1928 roku, przyznającej pracownikom fizycznym miesięczny ulop wypoczynkowy po przepracowaniu jednego roku, oraz zamiezanym zmniejszeniem poborów.

Stwierdzamy, że zarządzenia powyższe są sprzeczne z tendencją rządu w imieniu którego minister handlu p. A. Prystor w dniu 22 b. m. między innemi złożył następujące oświadczenie: „Rząd uważa za bardzo niepożądany objaw tendencję zniżkową w płacach zarobkowych pracowników i robotników..."

W zrozumieniu ciężkiej sytuacji obecnej, jaką przeżywa społeczeństwo nasze, świadome swych zadań i celów, stwierdzamy, że pracownicy fizyczni gotowi są ponieść ofiarę na rzecz instytucji, co już niejednokrotnie udowodnili, że nie traktują Kasy Chorych na równi z przedsiębiorstwami kapitalistycznemi i gdy zachodziła potrzeba rezygnowali czasowo z tych czy innych korzyści materjalnych. Narzucenie zaś gorszych warunków pracy pewnej części pracowników Kasy Chorych, jak przy upośażonych, gdy pozostawia się w tymże czasie w spokoju inne kategorje, których wynagrodzenie miesięczne indywidualnie oblicza się w tysiącach złotych, da instytucji minimalne oszczędności.

Zważywszy to wszystko, pracownicy fizyczni wzywają Zarząd Związku do dalszego poczynienia starań u właściwych władz, mających na celu ochronę zdobyczy socjalnych.

Konfiskata wspomnień

tow. tow. Dubois i Ciołkosza.

Zwolennicy Brześcia wielokrotnie powoływali się na to, iż sami brzescy więźniowie milczą, nie zabierają głosu i najwidoczniej nie mają powodu do skarg

Dwóch więźniów brzeskich podjęło próbę opisania — pod swem pełnem imieniem i nazwiskiem — swych przejść w twierdzy brzeskiej.

W niedzielnym numerze „Robotnika" ukazał się pierwszy odcinek wspomnień tow. posła Stanisława Dubois p. t. „75 dni Brześcia".

Odcinek ten nie został skonfiskowany w pierwszym wydaniu „Robotnika", przeznaczonem dla prowincji. Skonfiskowano go dopiero w wydaniu przeznaczonem dla Warszawy.

Tak samo skonfiskowano te same wspomnienia tow. Dubois w przekładzie żydowskim w organie Bundu „Naje Folkscajtung".

Również uległ konfiskacie lwowski „Dziennik Ludowy" za wydrukowanie wspomnień tow. Dubois.

Inny z więźniów brzeskich tow. poseł Adam Ciołkosz, rozpoczął druk swych wspomnień p. t. „Za kratami Brześcia" w „Pobudce". Pierwszy odcinek tych wspomnień został skonfiskowany wśród następujących okoliczności: W czwartek rano zjawiła się policja w redakcji i drukarni „Pobudki" i zarządziła konfiskatę numeru. Wydział prasowy Kom. Rządu poinformował sekretarza redakcji, za jakie artykuły pismo uległo konfiskacie. Nie wymienił wśród nich wspomnień tow. Ciołkosza. Po usunięciu skonfiskowanych artykułów podjęto druk drugiego nakładu. W piątek rano redakcja za pomocą telefonogramu otrzymała potwierdzenie konfiskaty, przyczem wśród skonfiskowanych artykułów wymieniono artykuł posła Ciołkosza. Na uwagę redaktora, że telefonogram nie odpowiada informacji udzielonej w czwartek, Komisarjat Rządu zakomunikował, iż informacja miała charakter prywatny, zaś telefonogram jest dokumentem urzędowym, któremu należy się podporządkować.

W tych warunkach dalsze drukowanie wspomnień więźniów brzeskich Redakcje uznały bezcelowe, za zwłaszcza, iż otrzmały wiadomość, iż wspomnienia więźniów brzeskich mają być w prasie konfiskowane.

Skonfiskowane odcinki wspomnień ttow. Dubois i Ciołkosza zawierały jedynie opis aresztowania ich.

O Brześciu w Ameryce

Krakowski „Głos Narodu" donosi: W dwudziestu największych dziennikach Stanów Zjednoczonych (należących do trustu prasowego Hearsta), które obsługują całą Amerykę i wybitniejsze środowiska Azji i Australji — ukazały się szczegółowe opisy tortur w lochach Brześcia. Konsulaty polskie w Ameryce, pozbawione wyników urzędowego śledztwa w sprawie Brześcia — są bezsilne i nie mogą przeciwdziałać szkodliwej propagandzie i skandalicznym alarmom.

Od koncernu Hearsta wiadomości, przedstawiające „kult bata w Polsce", przejęło kilkaset pism kanadyjskich i połudnjowo-amerykańskich.

Niezlikwidowana afera brzeska rozchodzi się po świecie. Czyż nie wołaliśmy i nie wołamy o jaknajszybsze jej załatwienie?

P. Minister Skarbu

przewiduje możliwość zmniejszenia płac urzędniczych.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Minister Skarbu Matuszewski napomknął w sposób coprawda bardzo ogledny o możliwości zmniejszenia płac urzędników o 15 proc.

P. Minister stwierdził, że urzędnicy skorzystali ze zniżki cen i obniżenia kosztów utrzymania i dlatego możnaby w zasadzie dążyć do zwiększenia udziału państwa w tej części dochodu społecznego.

Jest to pierwsza zapowiedź obniżenia płac urzędniczych, po której napewno przyjdą czyny.

Zastrzelenie fabrykanta

z powodu niewypłacania zarobków.

Dokonano w Wilnie zamachu na właściciela fabryki Grzegorzewiec pod Wilnem, Kuresa. W czasie gdy Kures wysiadł z sanek przy ulicy Wileńskiej 13, podbiegł do niego jakiś osobnik i strzelił do niego trzykrotnie, poczem do uciekającego strzelił jeszcze raz. Kula trafiła Kuresa w szyję, przebijając arterję na wylot. Kures, zalany krwią, upadł na ziemię. Przechodzący oficer odebrał napastnikowi broń.

Napastnikiem okazał się niejaki Bejnarowicz, inwalida wojenny jednooki, który został bez powodu wydalony z fabryki Kuresa. Jak oświadcza, nie otrzymał on żadnych należności od roku ubiegłego.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 4. II. 31 r. o godz. 7-ej w. odbędzie się ogczyt dzielnicowy.

O liczny udział członków i sympatyków prosi

Komitet.

Komunikaty.

Wielka maskarada naszej Straży Ogniowej w dniu 1 lutego 1931 roku w sali Filharmonji.

Zarząd i komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej podaje niniejszem do wiadomości swoich sympatyków i stałych bywalców na wszelkich imprezach organizowanych na zasilenie kurczących się stale wpływów, że doroczna Maskarada odbędzie się w dniu 1 lutego 1931 roku w sali Filharmonji przy ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 20. p. t.

WIŚNIOWE KWIECIE.

Komitet organizacyjny nie szczędzi trudów i pracy by ustalony już wysoki poziom maskarad strażackich i tym razem zadowolił najwybitniejsze nawet wymagania. Zarząd zaś odwołuje się z gorącym apelem o jak najszersze poparcie imprezy, od której powodzenia zależną jest poprawa mocno nadwątlonych funduszów straży.

A zatem w dniu 1 lutego 1931 r. wszyscy w Filharmonji.

Komitet Organizacyjny.

Bezrobocie wzrosło o 12 tysięcy

332.124 bez pracy. 227.925 pozbawionych jakiejkolwiek pomocy.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Państwowych urzędach pośrednictwa pracy w dn. 17 stycznia b. r. zarejestrowanych było

332,124 bezrobotnych.

W Warszawie zarejestrowanych było 18 355, w Łodzi 54,493, w Sosnowcu 19.173, w Białymstoku 6.422.

W województwach centralnych ogółem 164.761, w woj. wschodnich 11,261, w Poznańskiem i na Pomorzu 49.271, na Śląsku 55,090, w woj. południowych 51.741.

Uprawnionych do pobierania zasiłków w całej Polsce było tylko 104.199, czyli 227,925 bezrobotnych z zasiłków nie korzysta.

Dla orjentacji podajemy cyfry, dotyczące bezrobocia:

3 stycznia r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 303,148, w grudniu r. ub. 229,333, w listopadzie r. ub. 180.516.

Prezes B.B. uwodzicielem nieletnich.

W powiecie warszawskim znany był szeroko działacz, pełnomocnik listy sanacyjnej Nr. 1 do Sejmu, Faustyn Frycz, nauczyciel, kierownik 7-klasowej szkoły powszechnej w Karczewie i prezes Koła Stanu Średniego (B. B.). Popierany mocno przez „sfery miarodajne", p. Frycz nie umiał sobie zaskarbić zaufania ludności.

Świeżo ludność Karczewa poruszona została wiadomością, iż kierownik szkoły, żonaty, ojciec dwojga dzieci, został oskarżony przed prokuratorem, że swoją byłą uczennicę, pannę 16-letnią zwabił pod pozorem udzielenia posady do Warszawy do hoteliku i, jak twierdzą w skardze rodzice nieletniej — uwiódł ich córkę.

Wśród mieszkańców Karczewia wiadomość wywołała wielkie wzburzenie. Wszyscy oczekują na interwencję władz szkolnych...

Gdzie Bank Polski chowa złoto?

Zapas złota, znajdujący się w skarbcach Banku Polskiego i w zagranicznych bankach emisyjnych wynosił na 20-go grudnia z. r. 562.2 miljonów złotych, z czego w depozycie w bankach zagranicznych znajduje się około 80 miljonów zł. Bank Polski przechowuje złoto w zagranicznych bankach: w Nowym Jorku, w Londynie i w Paryżu.

Hocki-klocki.

WISŁA.

Krakowski „ICK" przyniół ilustrowany opis nowo wybudowanego zameczku myśliwskiego dla p. prezydenta Mościckiego w Wiśle: Wspaniałe wnętrzna. Meble metalowe. Budował p. Szyszko-Bohusz. Koszt tylko 2 miljony.

Sanatorzy skreślili w budżecie szkolnym dotacje uniwersyteckie i fundusz na budowę szkół.

Dla bezrobotnych wprowadzili „sezon martwy".

Trudno. Madera też kosztuje.

JAKA RÓŻNICA MIĘDZY 1830 A 1930?

Taka, że w r. 1830 Polacy napadli na Belweder a w 1930 odwrotnie.

POSEŁ LIEBERMAN BYŁ W BELWEDERZE.

Poco?

Aby podziękować, że go umieszczono w Brześciu nad Bugiem, a nie w Bugu pod Brześciem.

DWÓR WŁOSKI TEŻ SIĘ SOLIDARYZUJE.

Z Rzymu donoszą nam, co następuje: Włoska królowa wydała onegdaj herbatkę, na którą była zaproszona cała elita towarzyska Rzymu i korpus dyplomatyczny. Herbatka ta świadczy o żywych sympatjach dworu włoskiego dla polskiego rządu. I tak do herbatki brano cukier w **kostki**, następnie pito **maderę** i przegryzano kawałkami **przekładańca**.

— —

— Co zrobi Marszałek Piłsudski na wypadek, gdyby pułk. Kostek-Biernacki, zląkłszy się fali protestów, podał się do dymisji?

— Dymisję Kostka przyjmie, a na odwrocie dekretu napisze: „Na to stanowisko powołuję Dąb-Biernackiego".

— —

Rzecz dzieje się na lekcji religji, Katecheta pyta:

— Gapkowski, gdzie uciekł Józef, ostrzeżony we śnie?

— Na Mad...

— Ależ do Egiptu, bałwanie, do Egiptu.

„Wróble na dachu",

ZŁOŚLIWA ANEGDOTA,

„Pobudka" podaje następującą anegdotkę:

Na jednej z wysp portugalskich bawił znakomity cudzoziemiec.

Kąpiąc się w morzu, a nie umiejąc pływać, począł tonąć. Znajdujący się na brzegu marynarz wskoczył do wody, wyciągnął i wyratował znakomitego cudzoziemca.

— Czego żądasz w nagrodę za uratowanie mi życia?

— Niczego! Nasz obowiązek — ratować tonących.

— A wiesz kogoś uratował?

Cudzoziemiec wymienił nazwisko.

— Mam wielką prośbę — rzekł marynarz: Niech pan nikomu, ale to absolutnie nikomu nie powie o tem, że to ja pana wyratowałem.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W zeszłym tygodniu odbyła się w pałacu Belwederskim herbatka towarzyska z udziałem Kostka-Biernackiego.

Gospodyni uprasza o nieskładanie kondolencyj.

PERWERSJA.

P. M. Jehanne Wielopolska pisze w „Nowej Kadrowej": „Najwyższy czas abyśmy rozpoczęli w Polsce gwałtowną akcję za wprowadzeniem kary chłosty publicznej".

Czego się temu staremu babsku zachciewa? Czego nie widziała? Pfuj!

A możeby tak.

A możeby ta sześćdziesięcioletnia baba (po dwuch mężach w poszukiwaniu trzeciego) chciała dostać się w mocne garście aby ją tłukły? możeby swe grzeszne (i strasznie stare) cielsko chciała z kokieterją wystawić na widok publiczny gdy ją będą chłostać?

Nie zaszkodziłoby to jej.

OBJAWY LOJALNOŚCI WOBEC RZĄDU WŚRÓD UKRAINCÓW.

Donoszą nam z Wołynia, iż wśród kół tamtejszej ludności zaczęto się witać pozdrowieniem: „Sławka Bohu" zamiast dotychczasowego „Sława Bohu". Świadczy to bezwątpienia o dużych sympatjach, jakiemi się cieszy obecny rząd wśród ukraińców.

— —

— No, powiedział do siebie z ulgą Marszałek Piłsudski na urlopie — czuję, że na Maderze ubyło mi 10 lat życia!

Jeden ze zwolnionych posłów:

— Mnie tyleż w Brześciu przybyło

— —

Obecnie jest gorąco na Maderze— po powrocie Marszałka do Polski, będzie gorąco w kraju.

„Wróble na dachu"

WESTCHNIENIE.

— Co oni tam ośmielają się wygadywać w mojej nieobecności! A mnie jak na złość, zginęła szabla. Ostał mi się ino sznur...

KSIĄŻĘ PIŁSUDCZYK.

Książę Janusz Radziwiłł zaprotestował przeciw mieszaniu się socjalistów francuskich Paul-Boncoura i Locquina do spraw wewnętrznych Polski.

Nie pierwszy to raz.

Albowiem tenże książę Janusz Radziwiłł w roku 1918 także protestował przeciw deklaracji państw Ententy o Polsce niepodległej i zjednoczonej, jako przeciw niedozwolonemu mieszaniu się do naszych spraw wewnętrznych, do których zdaniem księcia-pana wolno było się mieszać tylko generałowi Beselerowi.

— — — —

NARESZCIE.

— Jakto, panie Kopler, wysłał pan naprawdę list do pana Marszałka na Maderę?

— No, naturalnie, teraz mogę dać głowę, że prośbę moją pan Marszałek załatwi,

— Skąd ta pewność?

— Kochany panie, tam niema referentów!!...

DEKLARACJA p. WALEREGO SŁAWKA po ujawnieniu Brześcia.

„Dziadek nie wraca ranki i wieczory

„We łzach go czekamy i trwodze".

ZŁOŚLIWI MÓWIĄ, ŻE

Gdy pułk. Kostek-Biernacki zjawił się w celi brzeskiej — „cywile" wstali. Gdy wszedł do Europejskiej w Warszawie—cywile też wstali od stolika.

PODOBNO

Podobno dlatego Szwedom oddaliśmy zapałki, bo mamy u siebie krzesiwo (sanację) i hupkę (opozycja) więc i bez zapałek o pożar u nas nie trudno.

— —

Podobno w sejmie są dwie straże marszałkowskie. Oddział pierwszy mniej liczny, straży mundurowej i oddział drugi—o wiele liczniejszy, straży oficerów-posłów nieumundurowanych.

— —

Podobno nowa konstytucja, będąca czemś w rodzaju deklaracji praw człowieka w Polsce, ma się zaczynać od słów „Co wolno wojewodzie, to nie wolno tobie — pośle".

„Wróble na dachu".



CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagobionych dokumentach . wyraz 5 groszy. Zwyczajne Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-ła...ow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P.P. S. Adam Boroń.